

O PEŁNI CZŁOWIECZEŃSTWA



Anne Geddes

PIOTR LENARTOWICZ SJ
AKADEMIA IGNATIANUM, KRAKÓW

**Mój wykład
„O pełni człowieczeństwa”
powinien trwać przynajmniej
5 milionów lat.**

A mam się zmieścić w około 30 minutach.

**Nie będzie to systematyczny wykład,
ale raczej spis treści
na temat ŻYCIA,
na temat ŚMIERCI
i na temat wiary
w CIAŁA ZMARTWYCHWSTANIE.**

Istnieją rozmaite koncepcje „człowieczeństwa”

➤ biologiczne

➤ i anty-biologiczne.

**Ja się opowiadam za biologiczną
koncepcją „Pełni człowieczeństwa”.**

**Co to znaczy być w PEŁNI
człowiekiem?**

**Odpowiedź jest bardzo
skomplikowana.**

**Aby ją przybliżyć, posłużę się takim
złożonym zjawiskiem, jak Koncert
Symfoniczny.**

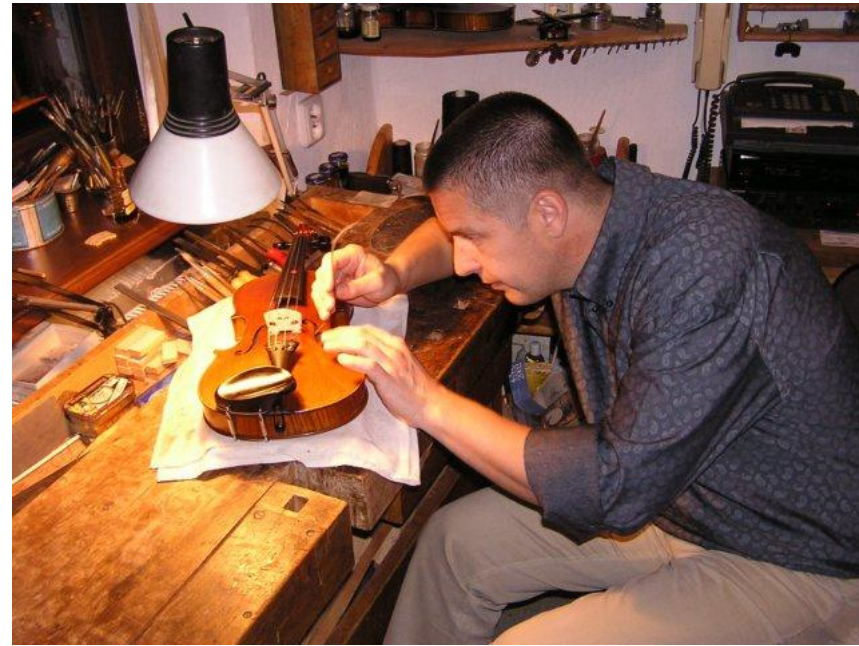
Przypowieść o Koncercie Symfonicznym

**Wyobraźmy sobie to wszystko, co jest konieczne
aby zabrzmiał koncert symfoniczny.**



**Taki koncert
wymaga wielu
różnych
instrumentów.**

Budowniczy instrumentów



Te instrumenty muszą powstać dzięki umiejętnościom **rzemieślników**, produkujących skrzypce Stradivariususa, fortepiany Steinwaya, instrumenty perkusyjne lub dęte.

Żadna mała takich instrumentów nie wyprodukuje. Co więcej, jeden rzemieślnik – budowniczy skrzypiec lub fortepianu – nie wystarczy do zrobienia wszystkich instrumentów, koniecznych do wykonania koncertu symfonicznego.

Ponadto, taki rzemieślnik nie jest zazwyczaj wirtuozem gry na skrzypcach lub fortepianie, choć produkuje on doskonałe skrzypce lub doskonałe fortepiany.

Przypowieść o Koncercie Symfonicznym

Kompozytorzy

Koncert symfoniczny składa się z wielu różnych części – utworów, zapisanych nutami.

Te utwory czasem uwypuklają rolę i piękno dźwięku fortepianu, czasem skrzypiec, czasem oboju, a czasem perkusji.



Te części można nazwać kompozycjami, a ludzi, którzy piszą nuty do tych utworów nazywa się **kompozytorami**.

Ale kompozytor nigdy nie jest wirtuozem gry na tych wszystkich instrumentach, na które rozpisał skomponowany przez siebie koncert.

Wirtuozi gry na instrumentach

Zatem, do wykonania koncertu symfonicznego, nie wystarczą ani sami rzemieślnicy (budowniczo instrumentów), ani sami kompozytorzy.



Muszą istnieć odpowiednio przygotowani ludzie, którzy potrafią z tych instrumentów wydobyć całe piękno ich dźwięku. Aby doszło do wykonania koncertu symfonicznego potrzeba więc **wirtuozów** gry na fortepianie, na skrzypcach, czy na instrumentach perkusyjnych.

Ci wirtuozi nie potrafiliby zbudować tych instrumentów. Nie potrafiliby też (najczęściej) skomponować utworów, które składają się na koncert symfoniczny.

Dyrygent

Do wykonania koncertu symfonicznego nie wystarczą rzemieślnicy, kompozytorzy i wirtuozi.



Potrzebny jest jeszcze **dyrygent**.

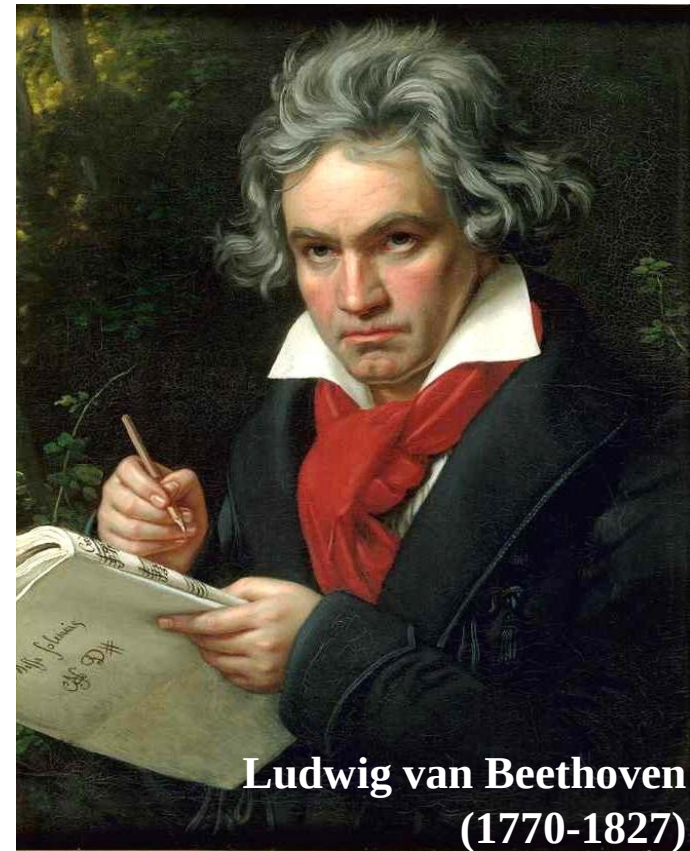
Dyrygent nie musi się znać na budowie instrumentów, nie musi być kompozytorem, ani nawet wirtuozem.

Jednak jego ruchy i wskazówki jego pałeczki sprawiają, że wykonanie utworu symfonicznego jest genialne, perfekcyjne.

Lutnik musi mieć dostęp do odpowiednich materiałów, starannie ten materiał wyselekcjonować i przekształcić.

Kompozytor musi posiadać wyobraźnię muzyczną – taką, jaką posiadał Ludwig van Beethoven, który, choć ogłuchł w 49 roku swego życia, nadal komponował genialne symfonie.

Pracę nad *Missa Solemnis* (Msza uroczysta) rozpoczął Beethoven w 1819 r. (gdy był już głuchy). 20 marca 1820 r. (podczas uroczystości wyniesienia kardynała arcyksięcia Rudolfa do godności arcybiskupa) wykonane zostały 3 części tego dzieła (*Kyrie*, *Gloria* i *Credo*). Kompletne wykonanie *Missa* miało miejsce w roku 1824 w Sankt Petersburgu.



Wirtuoz musi opanować grę na konkretnym instrumencie, by ukazać jego możliwości.

Dyrygent musi mieć wyczucie całości i harmonii współbrzmienia wszystkich instrumentów orkiestry.

- **Bez materiału i pracy lutnika,**
- **bez wyobraźni kompozytora,**
- **bez wirtuozerii wykonawcy,**
- **bez maestrii dyrygenta**

**nie ma mowy o doskonałym wykonaniu
Koncertu Symfonicznego.**

Teraz musimy się zastanowić
do czego *podobny* jest człowiek?

➤ Czy do instrumentu?

➤ Czy do budowniczego instrumentów?

➤ Czy do kompozytora?

➤ Czy do wirtuoza?

➤ Czy do dyrygenta?

Podczas embriogenezy w łonie matki, człowiek buduje *instrumenty*, czyli **organy** swego ciała (układ lokomocyjny, system nerwowy, system pokarmowy ... itd.).

W okresie niemowlęctwa, dzieciństwa i młodości, człowiek **uczy się „grać”** na tych organach, by osiągnąć pełnię wirtuozerii w swych ruchach, w swej orientacji w rzeczywistości.



Człowiek sam wymyśla swoje **własne melodie i rytmy**.
Działa więc, jak kompozytor.



W końcu, człowiek jest też **dyrygentem** tej *orkiestry*, zwanej potocznie ludzkim ciałem – ciałem, które opisuje biologia i psychologia człowieka.

Powiedziałem już, że istnieją biologiczne i **anty-biologiczne** koncepcje człowieczeństwa.

**Te anty-biologiczne koncepcje lekceważą fakt, że
człowiek jest budowniczym instrumentów
(organów), czyli swojego ciała.**

**Bez tych organów żywego ciała
człowiek *nie mógłby* być ani wirtuozem,
ani kompozytorem, ani dyrygentem, ani księdzem,
ani lekarzem, ani ojcem, ani matką, ...**

To, co się stosuje do ludzkiego ciała, ma też zastosowanie w zrozumieniu, czym jest zwierzę lub roślina.

Ciało małego niedźwiadka, małego kolibra, małej sikorki jest budowane z materii otoczenia, a potem stale, nieustannie odnawiane przez szybką wymianę wszystkich atomów, wszystkich cząsteczek.

Szybkość tej wymiany jest imponująca. W ciągu godzin, dni, najwyżej tygodni wszystko – razem z cząsteczką DNA – ulega wymianie.

**Można powiedzieć, że materia atomów przepływa
przez ciało istot żywych, jak woda w fontannie,
tworząc cudowne pióropusze,
przepływa przez „ciało fontanny”.**



Arystoteles i Św. Tomasz z Akwinu zdawali sobie sprawę z tej tego, że ciała istot żywych są takimi fontannami materii. Tajemniczy czynnik, który buduje organy ciała, a potem korzysta z nich jak kompozytor, wirtuoz i dyrygent, ten tajemniczy czynnik Arystoteles nazwał „psyche”, czyli „duszą”.

Dusza istot żywych, biologicznych, manipuluje materią, naprawia uszkodzenia ciała, jest budowniczym, wirtuozem, dyrygentem.

Im lepiej znamy biologię molekularną, tym wyraźniej widzimy, że

**CIAŁO JEST TAŃCEM DUSZY
W MATERII.**

Inaczej tańczy w materii dusza
ptaka, inaczej dusza borsuka,
inaczej dusza dębu, inaczej dusza
stokrotki.



A człowiek?
Dusza człowieka też potrafi tańczyć,
a dzięki swojej intelektualności,
znajomości praw materii, i dzięki
narzędziom technicznym, dusza człowieka
wygrywa wyścig z każdym żywym
stworzeniem.

Przypowieść o koncercie symfonicznym
miała uzmysłwić (między innymi)
cudowność i doskonałość ludzkiej cielesności.

Cielesność („biologiczność”) należy do **ISTOTY**
naszego człowieczeństwa.

Ta *cielesność* nie jest jakąś zawadą, czy
przeszkodą w osiąganiu pełni człowieczeństwa.

Wprost przeciwnie – ta *cielesność* umożliwia nam
osiąganie pełni człowieczeństwa.

Nie musimy – wręcz nie możemy się czuć zażenowani (czy upokorzeni), że naszą „cielesność” dzielimy ze zwierzętami.

Zostaliśmy stworzeni przez Pana Boga jako istoty cielesne.

Tej „zwierzęcości” nie musimy się wstydzić.

Jesteśmy prawdziwymi zwierzętami, nie przestając być prawdziwymi ludźmi.



Pan Jezus był Prawdziwym Człowiekiem, nie przestając być Prawdziwym Bogiem.

On nie wstydził się być prawdziwym człowiekiem „z krwi i kości”.

*Wierzymy w Boga, który jest Stwórcą ciała; wierzymy w Słowo, które stało się ciałem dla odkupienia ciała;
(Katechizm KK, 1015)*

„Odbiologizowanie” człowieka byłoby zamianą człowieka w karykaturę anioła.



**„Cielesność” człowieka jest piękna.
Zachwyca swą urodą, wdziękiem i gracją.**

**Zachwyca łatwością
orientowania się w rzeczywistości,
zapamiętywania, uczenia się, ...**

**Dlatego ciało ludzkie wymaga szacunku
i dbałości o nie. Nie można go lekkomyślnie
dewastować, bezcześcić.**

*Ciało człowieka uczestniczy w godności „obrazu
Bożego”; jest ono ciałem ludzkim właśnie dlatego,
że jest ożywiane przez duszę duchową, i cała osoba
ludzka jest przeznaczona, by stać się w Ciele
Chrystusa świątynią Ducha (Katechizm KK, 364)*

Jednak życie człowieka jest paradoksalne.

Gdy osiągamy mądrość, to równocześnie stajemy się niedołęgami, zgrzybiałymi staruszkami.

To jest właśnie paradoksalność ludzkiego życia.

**Każdy człowiek jest skazany na śmierć.
To jest kara za Szatańską Podłość, którą człowiek
zaaprobował.
Nazywa się ją GRZECHEM PIERWORODNYM.**

Śmierć to oddzielenie ducha od materii. Organy ciała przestają grać ten sam utwór. Wszystko się rozprasza i psuje, zarówno w biologii, jak i w psychologii człowieka.

Skleroza, starzenie się tkanek, paraliż, utrata przytomności ... to koszmarny orszak Śmierci, która czyha na każdego i nikogo nie omija.

Śmierć jest zjawiskiem tajemniczym. **Ale nie jest to zjawisko biologiczne.** Podobnie jak pożar filharmonii nie jest zjawiskiem muzycznym. Pożar może jedynie doszczętnie zniszczyć instrumenty muzyczne, poparzyć muzyków i dyrygenta, ale niczego nie może zbudować, niczego skomponować, niczym podyrygować.

Śmierć jest to zjawisko skrajnie anty-biologiczne.

Śmierć zupełnie nie pasuje do człowieczeństwa – jest czymś obcym, wrogim człowieczeństwu.

Śmierć nie należy do człowieczeństwa, a tym bardziej do pełni człowieczeństwa.

Śmierć jest okaleczeniem orkiestry naszego ciała, paraliżującym naszą wirtuozerię i dyrygenturę.

**Pan Bóg, nasz Stwórca o tym wie – bo stworzył nas
jako istoty cielesne.**

**Dlatego Pan Jezus przyszedł na świat, aby wyzwolić
człowieka ze zniewolenia Podłością Szatana, czyli
wydobyć człowieka z Niewoli Grzechu. Przyszedł, by
usunąć Karę Śmierci.**

**Tym, co przeciwstawia się śmierci, co przywraca nam
pełnię człowieczeństwa jest zapowiedziane, obiecane
Ciał Zmartwychwstanie.**

**Tyle o „biologiczności”
(„zwierzęcości”) człowieka.**

**Ale człowiek posiada jeszcze „coś”,
czego nie mają zwierzęta.**

**Człowiek posiada INTELEKT.
Jest istotą intelektualną.**

**Biologia człowieka jest przeniknięta
ludzką intelektualnością.**

Czym jest intelektualność?

Intelektualność to bezinteresowna, niczym nie ograniczona Ciekawość i Dociekliwość.

Dzięki intelektualności człowiek stawia sobie pytania, które dla psa lub małpy nie mają sensu.

Jak dawno istnieją małpy?

To małp nie interesuje.

Co się dzieje z psem po jego śmierci?

To psa nie interesuje.

A człowiek się nad tym zastanawia. Są to dla niego pytania bardzo ważne. Od nich zależy sens jego życia.

**Dzięki takim pytaniom i dzięki orientacji
w rzeczywistości człowiek snuje domysły
i przypuszczenia na temat Początków Wszechświata
oraz może odkryć istnienie Stwórcy, Jego Mądrości,
Sprawiedliwości, Dobroci i Piękna.**

*Święta Matka Kościół utrzymuje i naucza, że naturalnym
światłem rozumu ludzkiego można z rzeczy stworzonych
w sposób pewny poznać Boga, początek i cel wszystkich
rzeczy. (Sobór Watykański I: DS 3004)*

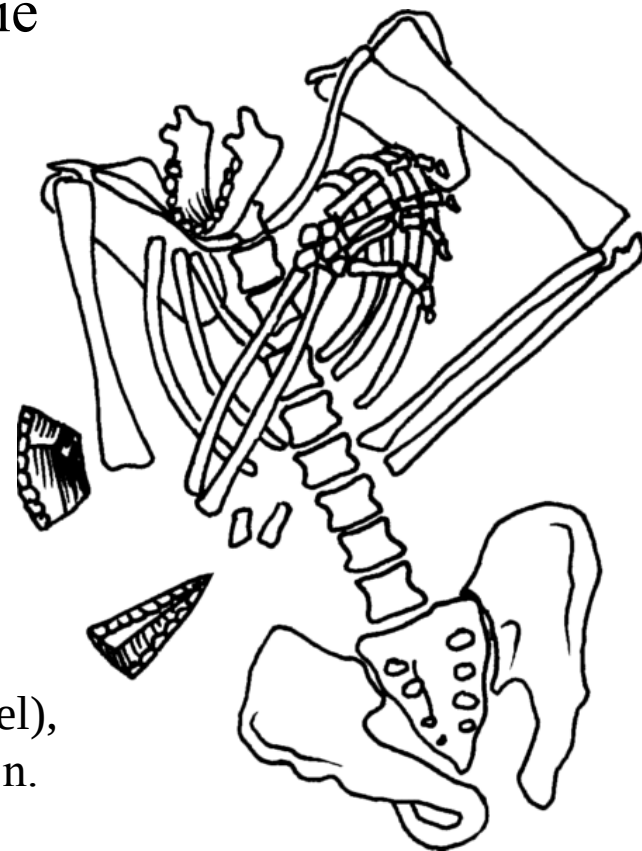
*Prawdy natury służą jako najpewniejszy sposób
przywoływania człowieka do Najwyższej Istoty /.../
każde odkrycie wywołuje ten sam skutek, każde
przybliża nas do Stwórcy. (Georges Buffon)*

**Tylko człowiek widzi wyraźnie kontrast pomiędzy logiką
i pięknem Życia, a chaosem i ohydą Śmierci.
Tylko człowiek domyśla się istnienia „życia po życiu”.**

Indianie wierzyli, że człowiek prawy i mężny trafi po śmierci do Krainy Wiecznych Łowów i tam będzie żył wiecznie.

Neandertalczyki, grzebiąc swoich zmarłych wkładali im do grobu narzędzia, broń i pokarm – widocznie wierzyli, że człowiek może tego wszystkiego potrzebować w nowym etapie swego życia.

Szczątki młodego Neandertalczyka
(ok. 25-35 lat) w Kebara Cave (Izrael),
datowane na ok. 60 tysięcy lat a.Ch.n.



Do pełni człowieczeństwa należy zorientowanie się w tym

- co jest dobre, a co jest złe,
- co jest prawdą, a co jest kłamstwem,
- co jest piękne, a co jest szkaradne,
- co jest sprawiedliwe, a co jest niesprawiedliwe,
- co jest istotne, a co jest nieistotne, ...

Dzięki rozumowi [osoba ludzka] jest zdolna do zrozumienia porządku rzeczy ustanowionego przez Stwórcę.

Dzięki swojej woli jest zdolna kierować się sama z siebie do swojego prawdziwego dobra.

Swoją doskonałość znajduje w „poszukiwaniu i umiłowaniu tego, co prawdziwe i dobre.” (Katechizm KK, 1704)

Do Pełni Człowieczeństwa należy poznanie
perspektywy Wiecznego Życia
i zrozumienie, że sensem ludzkiego życia jest
**przeznaczenie do Nieskończonego Rozwoju, którego
kresem jest Podobieństwo do Ojca, Stwórcy.**

Osoba ludzka, obdarzona duszą duchową, rozumem i wolą, od chwili swego poczęcia jest /.../ przeznaczona do szczęścia wiecznego. (Katechizm KK, 1711)

/.../ człowiek został stworzony „na obraz i podobieństwo” Stwórcy.

W Chrystusie, Odkupicielu i Zbawicielu, obraz Boży, zniekształcony w człowieku przez grzech pierwszy, został odnowiony w swoim pierwotnym pięknie i uszlachetniony łaską Bożą. (Katechizm KK, 1701).

**Z intelektualnością człowieka związana jest
też jego GŁĘBOKA , choć nie absolutna
WOLNOŚĆ.**

Człowiek, dzięki duszy oraz duchowym władzom rozumu i woli, jest obdarzony wolnością, „szczególnym znakiem obrazu Bożego”.
(Katechizm KK, 1705)

Wolność jest w człowieku siłą wzrastania i dojrzewania w prawdzie i dobru /.../. (Katechizm KK, 1731)

Wolność człowieka **nie dorównuje** wolności Boga,
Stwórcy.

Ludzka wolność jest ograniczona.

*Wolność człowieka jest ograniczona i omylna.
/.../ człowiek zbłądził. Zgrzeszył w sposób wolny.
Odrzucając plan miłości Bożej, oszukał samego
siebie; stał się niewolnikiem grzechu.*

(Katechizm KK, 1739)

Wolność zwierzęcia lub rośliny jest jeszcze bardziej
ograniczona.

Pan Bóg kocha nas, bo jest naszym Ojcem,
a my jesteśmy Jego przybranymi dziećmi.

Ale Stwórca miłuje też rośliny i zwierzęta.

Czytamy – „Bóg tak umiłował świat ...”

a więc nie tylko ludzi

ale i pliszkę

odymioną pszczołę

jeża eleganta wprost spod igły /.../

liście konwalii prawie bez ogonka

cielę co za matką się wlecze

a my tak czulimy się do Boga

jakby On miał nas tylko kochać na świecie

(ks. Jan Twardowski)



„Bóg umiłował świat”,
czyli Dzieło swojej Mocy i Mądrości.

**Umiłowanie, to nie tylko Zachwyt. To nie tylko
Radość ze szczęścia swoich stworzeń.
To także Dzielenie się tą radością i tym szczęściem.**

**Pełnia człowieczeństwa to odkrycie, że
Stwórca nas kocha, zachwyca się nami (*„widział, że
stworzenie było bardzo dobre”*), że pragnie dzielić się
z nami swoim Szczęściem.**

**Bóg nas kocha, choć w Grzechu Pierworodnym
zarzuciliśmy mu kłamstwo i okazali brak wiary
w szczerść Jego zamiarów.**

Warunkiem rozwoju pełni człowieczeństwa jest odpowiedzialność za Przyrodę, którą Pan Bóg stworzył dla naszego dobra i powierzył naszej opiece.



*Potrzebujemy natury, aby żyć w pełni –
powietrzem, pożywieniem, ciepłem, duchem ...
Tymczasem żyjemy tak, jakby natura była nam
potrzebna jedynie do zapewnienia /.../ papieru,
możliwości wypoczynku, wykwintnej żywności,
pracy przynoszącej pieniądze.*

(Susan Griffin)

W zamyśle Stwórcy mieliśmy być Ogrodnikami Ziemi, a nie jej łupieżcami.

*Dyszy ziemia nie ziemią
lecz dymem
asfaltem
spalinami ...
a mieliśmy jednak zostać
jej ogrodnikami.*

*Boże, dawco życia,
co uczynisz z nami –
życia zabójcami ...?
Czy wybaczysz i za to
Chrystusa ranami ...?*

(Sergiusz Riabinin)

Sergiusz Riabinin (1918-1997) – z pochodzenia Rosjanin –
był biologiem, wykładowcą na UAM w Poznaniu, UMCS i
KUL w Lublinie, współtwórcą Zakładu Ochrony Przyrody
w Lubelskim Oddziale PAN.

Pełnię Człowieczeństwa osiąga człowiek w Życiu Rodzinnym.

Rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Jest naturalną społecznością, w której mężczyzna i kobieta są wezwani do daru z siebie w miłości i do przekazywania życia. Autorytet, stałość i życie w związkach rodzinnych stanowią podstawy wolności, bezpieczeństwa i braterstwa w społeczeństwie.

Rodzina jest wspólnotą, w której od dzieciństwa można nauczyć się wartości moralnych, zacząć czcić Boga i dobrze używać wolności.

Życie rodzinne jest wprowadzeniem do życia społecznego.
(Katechizm KK, 2207)



Do pełni człowieczeństwa konieczne jest społeczeństwo i życie narodu.

Patriotyzm to umiłowanie własnej Ojczyzny, na którą składa się i rodzinna ziemia, i wytworzona na tej ziemi przez naród kultura, i cała jego tradycja, i pacierz przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, i melodia języka ojczystego, i ukochany nad wszystkie inne krajobraz, i rodzinny dom, i pamięć o ojczystych dziejach, i chwytająca ze serce matczyna kołysanka, i groby przodków, i cudowna poezja polskich romantyków, i prastara pieśń „Bogurodzica”, i polonez A-dur Szopena, i „Pożegnanie Ojczyzny” Ogińskiego, i niezliczona ilość innych zaszczerpionych na zawsze w duszy Polaka wspomnień, przeżyć, uczuć, przekonań i głębokich umiłowań.

(abp Stanisław Wielgus)

Na początku powiedziałem, że moje przemówienie to będzie „spis treści”. W tym spisie starałem się uwypuklić pewne, trochę zapomniane prawdy.

- Prawdę o tym, że człowiek, który jest istotą biologiczno -duchową, został stworzony do Życia Wiecznego.**
- Prawdę, że Śmierć i cierpienie nie są dziełem Stwórcy, ale okaleczeniem stworzeń przez Szatana.**
- Prawdę, że Ciała Zmartwychwstanie, to pełne miłości zjednoczenie ze Stwórcą i perspektywa Życia Wiecznego.**

➤ **Prawda o Ciała Zmartwychwstaniu – przypominana w każdym niedzielnym *Credo* – obija się nam o uszy bez głębszego zrozumienia. Tymczasem Istoty Żywe – a wśród nich Żywy Człowiek - są konieczne do Harmonii Stworzenia!**

*/.../ każdy lśniący ranek przepowiada,
że Chrystus przyjdzie. /.../
Stworzenie powstanie czyste
jak złoto z ognia litanii.
A zmartwychwstanie wasze podzielią
zwierzęta i drzewa.
Z rzędów zielonych mogił wyrośnie
nowy świat.*

(Thomas Merton *Cmentarz*
Trapistów w Gethsemani)

- **Aspekt biologiczny jest w teologii człowieka często zapominany lub lekceważony.**
- **Czysto duchowe przeżycia mistyczne usuwają często biologię człowieka poza margines tego, co w religii istotne.**

Człowiek, stanowiący jedność ciała i duszy, skupia w sobie dzięki swej cielesnej naturze elementy świata materialnego, tak że przez niego dosięgają one swego szczytu i wznoszą głos w dobrowolnym chwaleniu Stwórcy. Nie wolno więc człowiekowi gardzić życiem ciała, lecz przeciwnie, powinien on uważać ciało swoje, jako przez Boga stworzone i mające być wskrzeszone w dniu ostatecznym, za dobre i godne szacunku. (Sobór Watykański II, konst. Gaudium et spes, 14)

**Na zakończenie opowiem, co napisał Chesterton
(w powieści „Żywy człowiek”)
o pewnym studencie i pewnym zgorzkniałym profesorze.**

Któregoś dnia, do niemłodego już profesora przyszedł student i panowie zaczęli rozmawiać o ludzkim życiu.

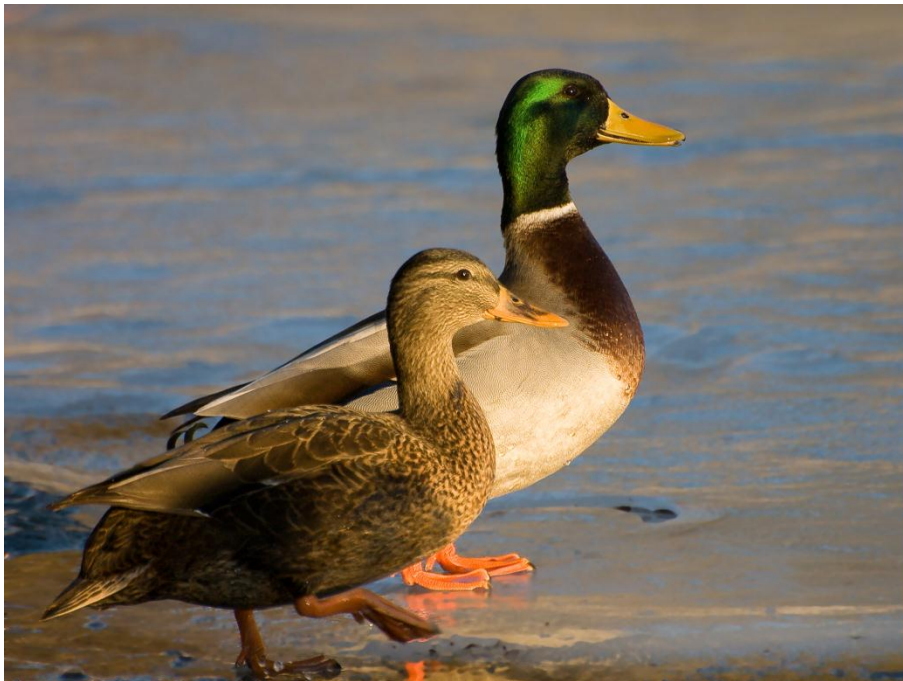
Profesor starał się ukazać studentowi cały bezsens życia, które wypełnione jest cierpieniami i smutkiem. Nurzamy się w brzydocie, nienawiści, złości, nieszczęściu. Nie ma w tym życiu – wg profesora – miejsca na radość, szczęście, miłość, dobroć i piękno.

Spójrz – mówił do studenta – jakie to wszystko szkaradne i ponure. Dookoła jest zimno, pochmurnie. Spójrz na te głupie kaczki, które taplają się obrzydliwym błocie. Spójrz na te mury zmurszałe, duszne, skostniałe ...

Student uśmiechnął się i powiedział: *Panie profesorze, ma Pan całkowitą rację. A ja mam coś, co Panu pomoże!* – i wyjął z kieszeni rewolwer. *Zaraz Pana uwolnię od tej koszmarnej brzydoty i tego bezsensu.*

Przerażony profesor chciał uciec, ale student zagroził mu drogę. Pobiegnął więc co okna i wyskoczył na gzyms, chcąc uratować życie

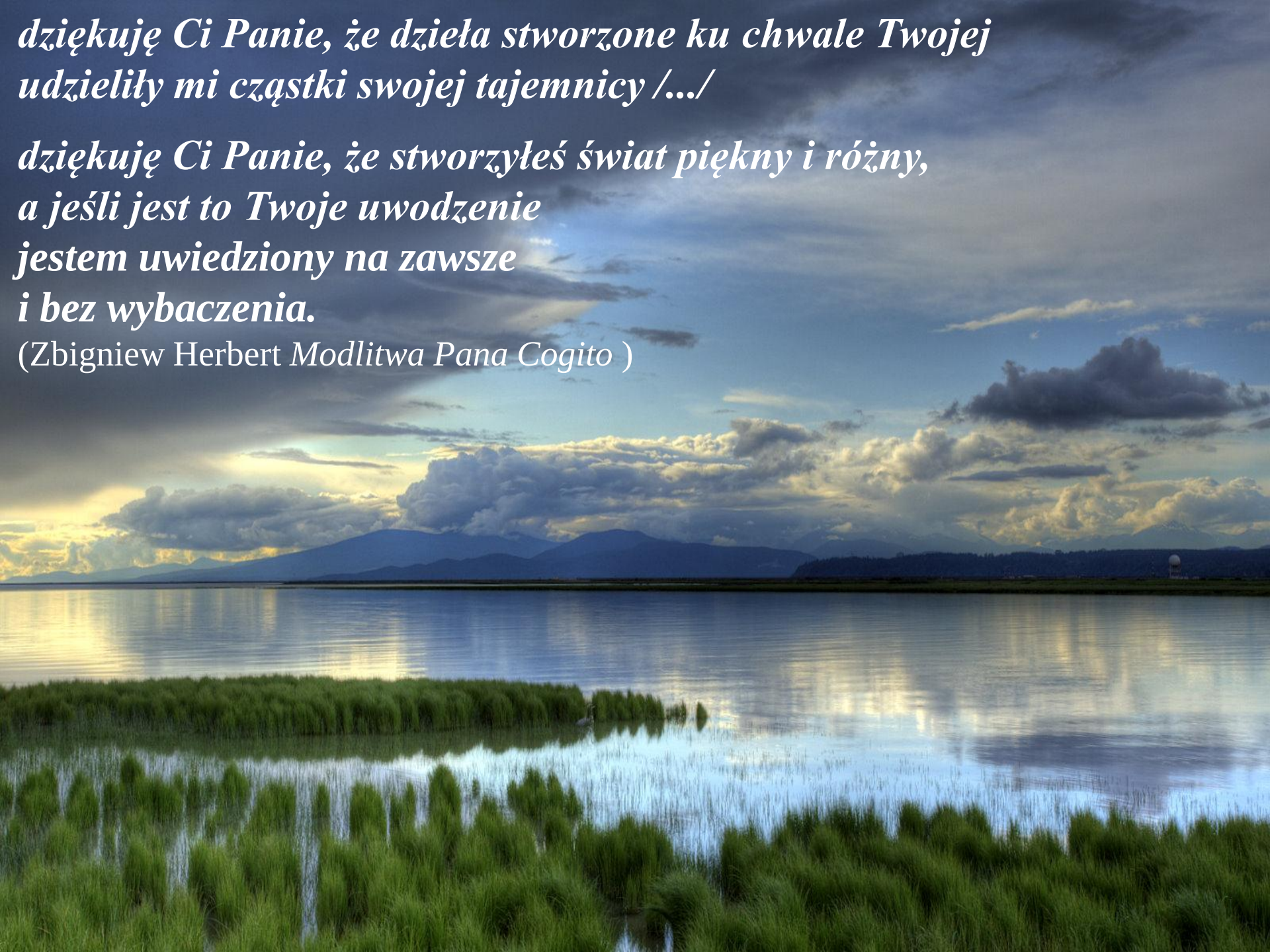
W tym właśnie momencie słońce przebiło się przez chmury.



Średniowieczne mury kolegium
wydały mu się drogie,
a kaczki, taplające się
w kałużach wody, przepiękne.

Już nie chciał umierać.

Otaczało go piękno, którego
przedtem nie dostrzegał.



*dziękuję Ci Panie, że dzieła stworzone ku chwale Twojej
udzieliły mi części swojej tajemnicy /.../*

*dziękuję Ci Panie, że stworzyłeś świat piękny i różny,
a jeśli jest to Twoje uwodzenie
jestem uwiedziony na zawsze
i bez wybaczenia.*

(Zbigniew Herbert Modlitwa Pana Cogito)

A teraz chwila medytacji.

***„I widział Bóg, że to co uczynił było
bardzo dobre”.***

















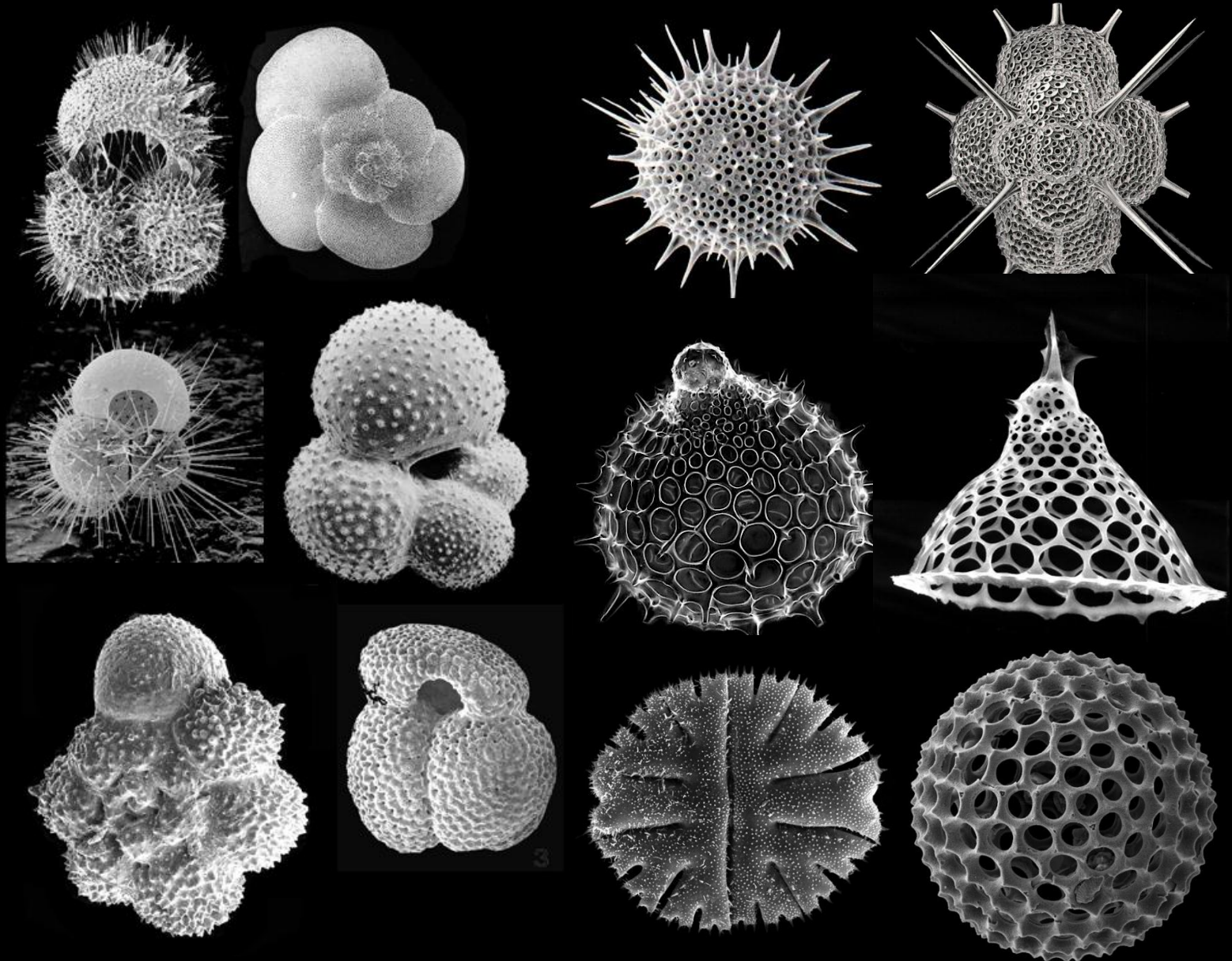








*Im bardziej badam naturę, tym bardziej jestem zdumiony dziełem Stwórcy.
Bóg dał niezwykle cechy swoim najmniejszym stworzeniom. (Ludwik Pasteur)*





KONIEC

A może Nowy Początek?

